

MATEUSZ WINCZURA\*

## ZGODA POSZKODOWANEGO W SPORCIE — CHARAKTER I ZAKRES

### I. WSTĘP

Od tysięcy lat ludzie angażują się w rywalizację na polu aktywności fizycznej. Sport od czasu zorganizowania pierwszych starożytnych igrzysk olimpijskich w 776 r. p.n.e. przeszedł wiele przeobrażeń, ale nadal stanowi przedmiot zainteresowania szerokich grup społecznych. Obecnie miliony Polaków zarówno uprawiają różne dyscypliny sportowe, jak i oglądają zawody, podczas których najlepsze osoby w danej dziedzinie walczą o medale lub inne trofea. Tak jak w starożytnej Grecji, tak i dzisiaj sport zwiększa ryzyko poniesienia różnych szkód — urazów, poważnych kontuzji, a niekiedy staje się nawet przyczyną śmierci.

Trzeba zauważyć, że mnogość stosunków prawnych łączących podmioty biorące udział w organizacji i przeprowadzeniu widowiska sportowego może być zarówno potencjalną podstawą odpowiedzialności z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, jak i rodzić ryzyko wyrządzenia szkody na skutek popełnienia czynu niedozwolonego. Z tego punktu widzenia szczególnie interesująco przedstawia się potencjalna odpowiedzialność *ex delicto* sportowców wobec innych zawodników za szkody spowodowane bezpośrednio uprawianiem danej dyscypliny. Zgodnie z ogólnymi regułami prawa cywilnego naruszenie nietykalności cielesnej może być, w przypadku zaistnienia określonych przepisami prawa przesłanek, zakwalifikowane jako naruszenie dóbr osobistych<sup>1</sup>, zaś spowodowanie

---

\* Student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendysta Fundacji Konrada Adenauera w Polsce. Wiceprezes Koła Naukowego Prawa Konstytucyjnego i Członek Zarządu Koła Naukowego Prawa Bankowego.

<sup>1</sup> P. Machnikowski: komentarz do art. 23 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 60.

choćby niewielkiego uszczerbku na zdrowiu — jako wyrządzenie szkody na osobie<sup>2</sup>. Oczywiście jest jednak, że nie po każdej walce bokserskiej uzasadnione będzie powództwo wzajemne zawodników oparte na art. 24 kodeksu cywilnego<sup>3</sup> i nie każda kontuzja odniesiona podczas meczu piłkarskiego pozwoli na pociągnięcie do odpowiedzialności rywala na podstawie art. 415 k.c.

Dlatego od bardzo dawna systemy prawne poszczególnych państw próbują sobie poradzić z problematyką wyłączenia lub ograniczenia odpowiedzialności za szkody spowodowane uczestnictwem w zawodach sportowych<sup>4</sup> — od średniowiecznej koncepcji *causa ludi*, która służyła jako ekskulpacja dla szkód fizycznych wyrządzonych podczas gier, zabaw i zawodów, przez różne postacie przyjęcia na siebie ryzyka lub wyrażenia dorozumianej zgody<sup>5</sup>, a na przeważającym interesie społecznym związanym z uprawianiem sportu kończąc<sup>6</sup>. Wskazuje to na powszechne przekonanie, że niesprawiedliwe byłoby stosowanie wprost instytucji prawa cywilnego do realiów współzawodnictwa sportowego, z natury rzeczy cechujących się większą intensywnością działań, zaciętą rywalizacją oraz podejmowaniem ryzyka w celu osiągnięcia jak najlepszych rezultatów, które nijak się mają do rzeczywistości życia codziennego, z myślą o której ustawodawca opracował prawo czynów niedozwolonych. Przy próbie uzasadnienia wyłączenia odpowiedzialności bezpośrednich uczestników wydarzenia sportowego za szkody wyrządzone w czasie zawodów pojawia się wiele problemów prawnych — jak powinien wyglądać mechanizm ekskulpacji zawodników, jak daleko owo wyłączenie odpowiedzialności powinno sięgać i wreszcie w jakich sytuacjach rywalizacja sportowa musi ustąpić miejsca ważniejszym wartościom i sprawca szkody powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Kwestia ta jest w polskiej literaturze i orzecznictwie znana, choć trudno uznać ją za należycie wyjaśnioną, a tym bardziej — adekwatnie opisaną w perspektywie współczesnych realiów. Już sama analiza bibliografii do niniejszego artykułu wskazuje, że opracowania dotyczące problemu szkód związanych z uprawianiem sportu pochodzą sprzed kilkudziesięciu lat. Od tamtego czasu zmienił się sposób postrzegania zgody jako okoliczności wyłączającej bezprawność, pojawił się art. 353<sup>1</sup> k.c. wprowadzający *expressis verbis* zasadę swobody umów, wreszcie — doszło do uchwalenia nowej konstytucji, której aksjologia i sposób postrzegania autonomii osoby ludzkiej nie mogą pozostać bez wpływu na wykładnię przepisów prawa prywatnego. Nadto opracowania poczynione w tamtych latach wykazują, w mojej ocenie, daleko idącą obojętność na faktyczne uwarunkowania uprawiania sportu. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie współczesnych podstaw myślenia

---

<sup>2</sup> K. Zagrobelny: komentarz do art. 361 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 651.

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 26 kwietnia 1964 r. — Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1025); dalej: k.c.

<sup>4</sup> T. Pajor: *Odpowiedzialność cywilna organizatora imprezy sportowej*, Przegląd Sądowy 2002, nr 10, s. 49.

<sup>5</sup> M. Sośniak: *Wokół problematyki szkód sportowych*, Palestra 1972, z. 2, s. 25.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 26.

o prawie sportowym, opartych na nowocześniejszym postrzeganiu konstrukcji cywilnoprawnych oraz takiej wykładni przepisów kodeksu cywilnego, która będzie sprzyjała temu, co amerykańskie orzecznictwo nazwało „wigorem sportowej rywalizacji”<sup>7</sup>.

Niniejszy artykuł w pierwszej kolejności przedstawi zagadnienie zgody poszkodowanego jako kontraktu *in genere* — ze szczególnym uwzględnieniem jej źródła oraz prawnej kwalifikacji — by następnie dokonać analizy jej zastosowania w kontekście sportowym. Analizie zostanie poddany zarówno charakter zgody w sporcie, jak i jej dopuszczalny zakres. Szczególnie wnikliwie zostanie zbadana problematyka reguł konkretnej dyscypliny sportowej w kontekście ustalania zakresu zgody wyrażanej przez zawodnika.

## II. ZGODA JAKO OKOLICZNOŚĆ WYŁĄCZAJĄCA BEZPRAWNOŚĆ

Najodpowiedniejszym instrumentem do uzasadnienia wyłączenia odpowiedzialności sportowca za szkody spowodowane podczas uczestnictwa w zawodach wydaje się zgoda poszkodowanego, rozumiana jako okoliczność uchylająca obiektywną nieprawidłowość zachowania sprawcy<sup>8</sup>. Pogląd ten zostanie uzasadniony w dalszej części artykułu. Warto już jednak na początku poddać analizie instytucję zgody, gdyż jej szczególne właściwości posłużą za podstawę do dalszej argumentacji.

Rozpocząć należy od zbadania samego pojęcia bezprawności zachowania. Jest to jedno z centralnych pojęć całego systemu prawnego — posługują się nim cywiliści, karniści i administratywiści. Można ją zdefiniować jako „sprzeczność zachowania się sprawcy z przepisami prawa zawartymi w różnych jego gałęziach oraz z zasadami współżycia społecznego, czy też dobrymi obyczajami”<sup>9</sup>. Działanie określone jako bezprawne jest oceniane przez pryzmat przesłanek obiektywnych — podczas dokonywania subsumpcji stwierdza się jedynie rzeczywiście istniejącą sprzeczność między zachowaniem danego podmiotu a dyspozycją wiążącej go normy prawnej. W prawie cywilnym bezprawność może stanowić zarówno samodzielną podstawę odpowiedzialności (jak to ma miejsce w przypadku odpowiedzialności Skarbu Państwa za niezgodne z prawem wykonywanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej)<sup>10</sup>, jak i jedną z przesłanek odpowiedzialności na zasadzie winy<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> M.K. Kolasiński: *Odpowiedzialność odszkodowawcza w sprawach sportowych w prawie Stanów Zjednoczonych na tle ustawodawstwa polskiego*, Palestra 2009, z. 5–6, s. 202–203.

<sup>8</sup> P. Machnikowski: *Odpowiedzialność za własne czyny (w:) System prawa prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań — część ogólna*, pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2014, s. 417.

<sup>9</sup> Z. Banaszczyk: komentarz do art. 415 (w:) *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz do art. 1–449*<sup>10</sup>, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2013, s. 1351.

<sup>10</sup> M. Kaliński: *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2011, s. 104.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 104–105.

Podobnie jak w przypadku określenia „bezpprawności”, istotnym terminem zarówno dla prawa karnego, jak i prawa cywilnego jest pojęcie kontratypu. Na gruncie nauk penalnych definiowane jest jako „typowy opis okoliczności, jakie prowadzą do eliminacji odpowiedzialności karnej ze względu na odpadnięcie elementu bezprawności”<sup>12</sup>. Takie ujęcie problemu jest użyteczne również dla opisanego tych instytucji prawa cywilnego, których zastosowanie prowadzi do pozbawienia przymiotu bezprawności zachowania sprzecznego z obowiązującymi normami prawnymi. Kontratypy są wyrazem przeświadczenia ustawodawcy, że choć określone zachowania należy generalnie oceniać negatywnie, to w pewnych szczególnych okolicznościach ich sprawcom nie można postawić zarzutu nieodpowiedniości działania.

W prawie cywilnym występują zarówno kontratypy ustawowe, jak i pozaustawowe<sup>13</sup>. Do pierwszej kategorii zalicza się obronę konieczną (art. 423 k.c.), stan wyższej konieczności (art. 424 k.c.), dozwoloną samopomoc (art. 343 § 2 k.c.) czy wykonywanie praw podmiotowych (art. 149 k.c.). Z kolei do kontratypów pozaustawowych doktryna i orzecznictwo zalicza między innymi działanie w granicach ustawowo przyznanych uprawnień, działanie z pobudek altruistycznych, działanie podjęte przez poszkodowanego na własne ryzyko czy będącą tematem niniejszej pracy, zgodę poszkodowanego<sup>14</sup>. Ze względu na brak tekstu prawnego, na którym można by oprzeć rozważania, druga z przedstawionych kategorii budzi o wiele więcej kontrowersji w odniesieniu do ich przesłanek, zakresu, a nawet — istnienia<sup>15</sup>. Wymusza to prowadzenie analizy opartej na wnioskowaniach *analogia iuris* oraz odwoływania się do niedookreślonych wartości i celów systemu prawnego, w tym — podstawowych zasad prawa prywatnego. Należy więc poczynić zastrzeżenie, że podstawę niniejszego artykułu stanowią orzeczenia sądowe oraz dorobek doktryny, z których żadne nie ma waloru źródła prawa powszechnie obowiązującego. Oznacza to także, że kontratypy pozaustawowe mogą podlegać modyfikacjom w kolejnych latach na skutek przewartościowania sposobu myślenia o nich, bez konieczności oczekiwania na interwencję ustawodawcy.

Korzenie kontratypu zgody poszkodowanego sięgają czasów rzymskich i znajdują odzwierciedlenie w paremii *volenti non fit iniuria*<sup>16</sup>. Starożytni juryści nie wypracowali jej jednolitego rozumienia, choć istnieją źródła potwierdzające jej stosowanie w rozstrzygnięciach konkretnych spraw<sup>17</sup>. Została ona jednak umiesz-

<sup>12</sup> W. Zontek: *Przed art. 25 (w:) Kodeks karny. Część ogólna*, t. I, *Komentarz do art. 1–31*, pod red. M. Królikowskiego, R. Zawłockiego, Warszawa 2015, s. 479.

<sup>13</sup> W. Dubis: *komentarz do art. 415 (w:) Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 786.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Zob. dyskusja wokół wyroku SN z dnia 9 stycznia 1962 r., I CR 676/61, OSN 1963, nr 3, poz. 63, przedstawiona w: Z. Banaszczyk: *komentarz do art. 415...*, *op. cit.*, s. 1367 i przywołana tam literatura.

<sup>16</sup> Z. Banaszczyk: *komentarz do art. 415...*, *op. cit.*, s. 1367.

<sup>17</sup> J. Krzynówek: *Volenti non fit iniuria. Powstanie i historia reguły (w:) Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, pod red. W. Wołodkiewicza, J. Krzynówka, Warszawa 2001, s. 268.

czona w *Liber Sextus* — zbiorze ksiąg prawa kanonicznego, pierwotnie sformułowanych przez papieża Grzegorza IX, zaś następnie uaktualnionych przez papieża Bonifacego VIII. W pełnym brzmieniu paremia ta brzmiała *scienti et consentienti non fit iniuria neque dolus*, co następnie zostało skrócone do powszechnie używanej dzisiaj formy przywołanej na początku akapitu.

Za źródło kontratypu zgody poszkodowanego uznaje się zasadę autonomii woli, będącą jednym z podstawowych założeń prawa prywatnego<sup>18</sup>. Na jej podstawie przyjmuje się, że zbiór dóbr przynależnych określone podmiotowi znajduje się w dyspozycji owego podmiotu — może on z nich korzystać wedle własnego uznania, niektóre z nich może zbyć, może wreszcie dopuścić, by ktoś inny te dobra naruszył. Skoro bowiem sam uprawniony godzi się na naruszenie sfery jego interesów, nie ma podstaw do interwencji ze strony systemu prawnego. Należy dodatkowo podkreślić, że uzasadnieniem dla istnienia kontratypu zgody poszkodowanego jest autonomia woli rozumiana jako metazasada całego systemu prawa prywatnego. Nie należy doszukiwać się jej podstawy w zasadzie swobody umów (art. 353<sup>1</sup> k.c.), która stanowi jedynie skonkretyzowanie owej o wiele ogólniejszej zasady w stosunkach kontraktowych, nie ograniczając jednak jej zastosowania w pozostałych dziedzinach prawa cywilnego.

### III. CHARAKTER PRAWNY ZGODY

Poprzez wyrażenie zgody podmiot, który jest do tego uprawniony (a więc jest właściwym dysponentem dobra oraz może nim rozporządzać), dopuszcza inną osobę do dokonania niezgodnego z prawem lub zasadami współżycia społecznego zamachu na dobro chronione i zwalnia ją z odpowiedzialności cywilnej za ten czyn<sup>19</sup>. Aby jednak móc prawidłowo wyznaczyć wszystkie skutki prawne takiego dopuszczenia, konieczne jest przyporządkowanie zgody do znanych ustawom instytucji prawnych i przeprowadzenie analizy w celu wyznaczenia, które przepisy należy doń stosować.

Kwalifikacja prawna zgody poszkodowanego na naruszenie dóbr chronionych nie jest w nauce przyjmowana bez dyskusji. Przedstawienia poglądów doktryny na tę kwestię dokonał P. Machnikowski w rozdziale *Systemu prawa prywatnego poświęconemu odpowiedzialności za czyn własny*<sup>20</sup>. Autor przytacza poglądy między innymi S. Grzybowskiego, M. Nesterowicza i Z. Banaszczyka, którzy optują za uznaniem zgody za czynność prawną. Z kolei zdaniem M. Sośniaka i A. Szpunara należy raczej zakwalifikować ją jako tak zwany przejaw woli, do którego *per ana-*

<sup>18</sup> J. Kaczor: *Pojęcie czynności prawnej upoważniającej w nauce prawa cywilnego*, Wrocław 2005, s. 70 i n.

<sup>19</sup> B. Lackoroński: komentarz do art. 415 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy, t. IIIa, Warszawa 2017.

<sup>20</sup> P. Machnikowski: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 418.

*logiam* stosuje się przepisy o oświadczeniu woli. Rozstrzygnięcie tego sporu, wobec nakazu stosowania przepisów dotyczących oświadczeń woli również do innych oświadczeń (art. 60<sup>1</sup> k.c.), straciło na znaczeniu. Teoria o uznaniu zgody za oświadczenie woli wydaje się przekonująca. W mojej ocenie zbyt jest komplikowanie sytuacji prawnej poprzez korzystanie z pozakodeksowego terminu przejawu woli. Zgoda posiada bowiem wszelkie cechy oświadczenia woli — jest właśnie zewnętrznym przejawem wewnątrznie podjętej decyzji, wyrażonym w celu wywołania skutków prawnych. Za niezasadne należy zatem uznać poglądy tych przedstawicieli doktryny, którzy doszukują się w zgodzie owego „innego oświadczenia woli”, którego skutek został uregulowany w art. 60<sup>1</sup> k.c. — nie stoją bowiem za nimi żadne racje ani natury konstrukcyjnej, ani językowej, ani też teleologicznej.

Przekonujące wydaje się zatem zakwalifikowanie zgody na naruszenie dóbr chronionych jako oświadczenia woli, będącego jednostronną czynnością prawną upoważniającą. Takie działanie prawne polega właśnie na udzieleniu swoistego pozwolenia innej osobie na wkroczenie w sferę praw i wolności chronionych wyrażającego zgodę podmiotu, bez narażania się na negatywne skutki prawne<sup>21</sup>. Nie ma wówczas wątpliwości, że zgoda jest oświadczeniem woli, poprzez które dysponent dobra chce wywołać określony skutek prawny w postaci wyłączenia bezprawności zachowania, które bez takowej zgody stanowiłoby czyn niedozwolony i mogłoby stanowić podstawę odpowiedzialności cywilnej. Oświadczenie to stanowi z kolei rdzeń czynności prawnej, która wywołuje skutek opisany wyżej.

#### IV. ZGODA SPORTOWCA — CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Kontratyp zgody, w mojej ocenie, jest słuszną podstawą do analizy problemu wyłączenia odpowiedzialności sportowca za szkody wyrządzone podczas uprawiania zawodów sportowych. Sportowiec, jako osoba fizyczna, będąca pełnoprawnym podmiotem prawa cywilnego, dysponuje swobodą autonomii woli. Ta rudymentalna zasada prawa prywatnego ma swoją podstawę konstytucyjną w art. 31, obejmującym ochroną prawną wolność każdego człowieka<sup>22</sup>. Oznacza to, że może on dysponować swoimi dobrami w sposób swobodny w ustawowo zakreślonych granicach.

Zgoda może być wyrażona wprost lub w sposób konkludentny, co wynika z art. 60 k.c. Pierwszy przypadek będzie obejmował przede wszystkim sytuacje, w których sportowiec wprost wyrazi wolę, z której wynika z jednej strony świadomość, że uprawianie danej dyscypliny wiąże się z kontaktem fizycznym z innym zawodnikiem, a z drugiej — akceptacja wynikających z takiego stanu rzeczy szkód. O wiele częściej będziemy mieli do czynienia z wyrażeniem zgody *per facta con-*

---

<sup>21</sup> J. Kaczor: *Pojęcie czynności...*, *op. cit.*, s. 72.

<sup>22</sup> L. Bosek, M. Szydło: komentarz do art. 31 (w:) *Konstytucja RP*, t. I, *Komentarz do art. 1–86*, pod red. L. Boska, M. Safjana, Warszawa 2016.

*cludentia*<sup>23</sup>. Jeśli dana osoba dobrowolnie akceptuje udział w określonej aktywności sportowej oraz zna i rozumie jej obowiązujące reguły i sama rozpoczyna działania, które powodują lub mogą powodować naruszenie dóbr chronionych innych uczestników — trudno argumentować, że nie godzi się na takie same zachowanie innych sportowców. Wyrażenie takiej zgody staje się jeszcze bardziej oczywiste w kontekście profesjonalistów, którzy podpisują umowę z klubem lub organizatorem, z której jasno wynika, jaką dyscyplinę sportu mają w ramach takiego kontraktu uprawiać. Trudno w takich sytuacjach twierdzić, że sportowiec nie wyraża zgody na działania, jakie w immanentny sposób wiążą się z uprawianiem danej dyscypliny.

W doktrynie zarówno polskiej, jak i innych państw proponowano liczne inne konstrukcje, mające za zadanie uzasadnić wyłączenie odpowiedzialności za szkodę w sporcie. A. Volrath (którego poglądy na tę kwestię przytaczam za pośrednictwem S. Jędrucha<sup>24</sup>) powoływał się na „legalizację środków wiodących do celu” — skoro państwo wspiera sport, nieracjonalne byłoby, gdyby przypisywało odpowiedzialność osobom go uprawiającym za zachowania wprost mieszczące się w jego zakresie. M. Le Roux<sup>25</sup> wskazywała z kolei, że co prawda brak jest normatywnego uzasadnienia nieodpowiedzialności sportowców, ale stało się to prawem poprzez zwyczaj (powołując się na paremię *error communis facit ius*, tj. „wspólny błąd staje się prawem”). M. Sośniak przytacza koncept, zgodnie z którym liberalne zasady odpowiedzialności za szkody sportowe wynikają ze szczególnego interesu społecznego związanego z rolą sportu w życiu społecznym<sup>26</sup>.

Żadna z wyżej wymienionych koncepcji nie zasługuje w mojej ocenie na uznanie ze względu na ich dość luźny związek z treścią normatywną oraz tradycją prawną polskiego porządku prawnego. Idea A. Volratha nie znajduje żadnego innego odpowiednika w innych sferach życia regulowanych prawnie (dla przykładu — państwo popiera rozwój przedsiębiorczości, ale jednocześnie poprzez prawo nakłada na osoby prowadzące działalność gospodarczą szereg wymogów jej prowadzenia oraz przewiduje odpowiedzialność karną, karnoadministracyjną czy cywilną za naruszenie porządku prawnego). Również próba uzasadnienia ograniczenia odpowiedzialności poprzez dotychczasowy zwyczaj jest nie do zaakceptowania w świetle zamkniętego systemu źródeł prawa powszechnie obowiązującego — szczególnie w tak wrażliwej materii jak wynikająca z art. 77 ust. 2 Konstytucji RP ochrona możliwości dochodzenia naruszonych praw. Wreszcie teoria interesu społecznego wydaje się obca prawu cywilnemu, zorientowanemu *ex definitione* na interes jednostki. Trudno też byłoby argumentować, że roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej w związku z uprawianiem sportu są co do zasady sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

<sup>23</sup> P. Machnikowski: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 420.

<sup>24</sup> S. Jędruch: *Odpowiedzialność za szkody w związku z uprawianiem sportu*, *Palestra* 1971, z. 1, s. 17.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> M. Sośniak: *Wokół problematyki...*, *op. cit.*, s. 25.

Jedyną konkurencją dla koncepcji zgody jako okoliczności wyłączającej bezprawność jest teoria działania na własne ryzyko. Doktryna ta jest szczególnie popularna w orzecznictwie sądów amerykańskich (znana tam jako *assumption of risk*)<sup>27</sup>. Polska nauka prawa, jak już było wspomniane wyżej, również wyróżnia taki typ kontraktynu pozaustawowego, nazywany odpowiedzialnością na własne ryzyko. Od zgody odróżnia go przede wszystkim stopień prawdopodobieństwa naruszenia dobra w wyniku aktywności, na który poszkodowany się godzi — jeśli szkoda jest niemal pewna, właściwy będzie kontraktyn zgody; jeśli jedynie prawdopodobna — działanie na własne ryzyko<sup>28</sup>. Można by zatem postawić tezę, że w sportach o szczególnie wysokim ryzyku szkody (np. boksie, futbolu amerykańskim) należy stosować konstrukcję zgody, zaś w przypadku tych, w których owo ryzyko jest mniejsze (piłka nożna czy tenis) — instytucję działalności na własne ryzyko. Niemniej jednolite stosowanie kontraktynu zgody ma kilka walorów. Po pierwsze, jest to instytucja o wiele lepiej znana i rozumiana w polskiej literaturze i orzecznictwie. Po drugie, istnieje tożsamość źródła obu kontraktynów, którym jest autonomia woli. Po trzecie, w praktyce często trudno odróżnić szkodę wyrażaną *per facta concludentia* od działania na własne ryzyko — w obu przypadkach dana osoba podejmuje określone działanie faktyczne, z których wnioskujemy o akceptacji przez nią możliwości naruszenia jej sfery dóbr chronionych. Po czwarte wreszcie, skutki prawne w obu tych instytucjach są takie same, a więc powodują pozbawienie czynu szkodzącego znamienia bezprawności, w rezultacie czego wyłączają odpowiedzialność sprawcy.

Należy jeszcze raz podkreślić, jakie skutki ma wyrażenie zgody przez sportowca na naruszenie jego dóbr chronionych — wyłącza ona bezprawność działania sprawcy, w konsekwencji czego niemożliwe jest mówienie o czynie niedozwolonym. Jest to istotna konstatacja z punktu widzenia spotykanego niegdyś poglądu, zgodnie z którym zgoda poszkodowanego wyłącza możliwość dochodzenia zadośćuczynienia, ale nie ma wpływu na ewentualne odszkodowanie (np. za koszty leczenia, zakup sprzętu, rehabilitację, poniesione w wyniku odniesionej kontuzji)<sup>29</sup>. Takie stanowisko w żadnym wypadku nie zasługuje na aprobatę, jeśli bowiem w danej sytuacji nie mamy do czynienia z czynem niedozwolonym, to sam poszkodowany internalizuje koszty ewentualnego wypadku. Wobec osób fizycznych czy prawnych nie znajduje też swojego odpowiednika art. 417<sup>2</sup> k.c., przewidujący odpowiedzialność na zasadzie słuszności.

## V. ZAKRES ZGODY POSZKODOWANEGO

O ile uzasadnianie ograniczenia odpowiedzialności poprzez zastosowanie kontraktynu zgody poszkodowanego nie budzi w doktrynie poważniejszego sprzeci-

---

<sup>27</sup> M.K. Kolasiński: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 203.

<sup>28</sup> P. Machnikowski: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 422.

<sup>29</sup> S. Jędruch: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 19.



wu, o tyle sporne jest wyznaczenie jej zakresu, a więc odpowiedź na pytanie, na jakiego rodzaju szkody i w jakich okolicznościach wywołane poszkodowany się godzi.

Swoboda dysponowania dobrami (także poprzez wyrażenie zgody na ich naruszenie) doznaje pewnych ograniczeń, uzasadnianych przepisami prawa oraz zasadami współżycia społecznego. Powszechnie akceptowany jest pogląd, że uprawniony nie jest władny wyrazić prawnie relewantnej zgody na naruszenie każdego dobra mu przysługującego. Zakres ograniczeń w swobodzie dysponowania danym prawem będzie w dużej mierze uzależniony od sfery, w jakiej się ono znajduje<sup>30</sup>. W odniesieniu do dóbr ze sfery majątkowej ograniczenia będą węższe, wynikające jedynie z norm bezwzględnie wiążących. Jako przykład takich przeszkód można podać ochronę zabytków w prawie administracyjnym. W odniesieniu do dóbr ze sfery niemajątkowej ograniczenia te są szersze i wywodzą się przede wszystkim ze sfery zasad współżycia społecznego. Wciąż za niedopuszczalne uważa się wyrażenie zgody na odebranie życia (nawet w celu uśmierzenia cierpień osoby, która na takie pozbawienie życia wyraża zgodę) oraz — poza pewnymi wyjątkami — zgodę na spowodowanie uszczerbku na zdrowiu<sup>31</sup>. W kontekście sportu przyjmowano dotychczas w literaturze, że o ile polski porządek prawny dopuszcza wyrażenie zgody na naruszenie nietykalności cielesnej lub lekkie uszkodzenia ciała, to na wszelkie poważniejsze obrażenia zgoda taka jest prawnie niedopuszczalna<sup>32</sup>.

Taki punkt widzenia — powszechnie podzielany w literaturze<sup>33</sup> — może budzić uzasadnione wątpliwości. Po pierwsze, warto wskazać, że rozróżnienie dwóch sfer dóbr chronionych w podanym kontekście nie znajduje podstaw normatywnych. Wszelkie środki ochrony przed naruszeniem dóbr niematerialnych przewidziane przez kodeks cywilny (m.in. art. 24 czy art. 448 k.c.) mają charakter uprawnień, a więc ich dochodzenie nie ma charakteru obligatoryjnego. Brak takiego obowiązku sugeruje, że — przynajmniej w zakresie prawa cywilnego — to do podmiotu uprawnionego należy decyzja, czy chce wystąpić z roszczeniem przeciwko naruszcycielowi. Trudno wskazać przekonujący argument, dla którego dany podmiot nie mógłby podjąć takiej decyzji jeszcze przed aktem naruszenia<sup>34</sup>. Po drugie, konstatacja o szczególnej roli ochrony życia i zdrowia w hierarchii wartości polskiego systemu prawnego pomija okoliczność, że także wolność jest prawem każdego człowieka, gwarantowanym w art. 31 Konstytucji RP. Szczególne znaczenie prawa do decydowania o własnym ciele (wynikającego z rudymenarnej dla polskiego porządku

<sup>30</sup> P. Machnikowski: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 419.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> S. Jędruch: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>33</sup> Z. Banaszczyk: komentarz do art. 415..., *op. cit.*, s. 1168.

<sup>34</sup> Zgoda poszkodowanego ma *ex definitione* charakter uprzedni — por. P. Machnikowski: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 419.

konstytucyjnego koncepcji godności istoty ludzkiej) znajduje odzwierciedlenie między innymi w art. 39 Konstytucji RP, przewidującym możliwość przeprowadzenia eksperymentu naukowego na człowieku za jego dobrowolnie wyrażoną zgodą. Po trzecie wreszcie, pewne stosunki społeczne — dla przykładu można wymienić tutaj sport, ale również zabiegi medyczne — z natury swej powodują lub mogą powodować naruszenie dóbr niematerialnych uznawanych w polskim porządku prawnym za niezbywalne i nienaruszalne. Nie sposób argumentować, że wyrażenie zgody na naruszenia dóbr immanentnie związane z aktywnością sportową jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, skoro to właśnie społeczeństwo wyraża akceptację dla takiej aktywności, tłumnie przychodząc na stadion lub oglądając zawody w telewizji.

Rozstrzygnięcie problemu, czy istnieje możliwość wyrażenia prawnie relewantnej zgody na aktywność powodującą szkodę na osobie poważniejszą niż lekkie obrażenie ciała, nie rozwiązuje kwestii, czy taka zgoda jest faktycznie przez sportowców wyrażana. Odpowiedź na to pytanie może okazać się szczególnie trudna w wypadku zgód wyrażanych *per facta concludentia*, która często przybiera formę po prostu dobrowolnego wzięcia udziału w zawodach<sup>35</sup>. W takiej sytuacji odtworzenie treści oświadczenia woli danej osoby musi odbywać się z uwzględnieniem reguł gry sportowej, w której poszkodowany zgodził się uczestniczyć<sup>36</sup>.

## VI. ZNACZENIE REGUŁ SPORTOWYCH

Problem prawnego znaczenia reguł sportowych budzi wątpliwości. S. Jędruch zwraca uwagę, że nie mają one waloru prawa powszechnie obowiązującego, o ile ustawa im takiego statusu nie przyznaje<sup>37</sup>. Oznacza to, zdaniem autora, że nie można na ich podstawie wyłączać odpowiedzialności osoby szkodzącej. Pogląd ten nie zasługuje na aprobatę w świetle współczesnych norm prawa cywilnego. Nie trzeba uznawać reguł sportowych za prawo skuteczne *erga omnes* — w zupełności wystarczy zastosowanie konstrukcji umowy, tworzącej prawo *inter partes*. Zasada swobody umów, wyrażona w art. 353<sup>1</sup> k.c., doznaje co prawda ograniczeń (umowa nie może naruszać natury stosunku prawnego, być sprzeczna z ustawą lub zasadami współżycia społecznego), ale jak już wyżej wyjaśniono, zgoda na wyrządzenie szkód — nawet dość poważnych — nie powinna być traktowana jako sprzeczna z ustawą. Często podkreśla się, że zastosowanie art. 353<sup>1</sup> k.c. należy ograniczyć do czynności dwustronnych<sup>38</sup>, zaś wyrażenie zgody jest czynnością jednostronną. Jest to prawda,

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 420.

<sup>36</sup> Wyrok SN z dnia 8 lipca 1968 r., OSPiKA 1969, z. 7–8, poz. 163.

<sup>37</sup> S. Jędruch: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 24.

<sup>38</sup> P. Machnikowski: komentarz do art. 353<sup>1</sup> (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 610.

acz możliwa do zastosowania jest konstrukcja, zgodnie z którą wszyscy uczestnicy zawodów sportowych, godzący się na szkody, jakie uprawianie danego sportu może wywołać, zawierają swoisty rodzaj umowy. Takie spojrzenie jest szczególnie popularne w doktrynie francuskiej, która stosuje pojęcie *contrat de jeu* — kontraktu sportowego<sup>39</sup>.

S. Jędruch, na uzasadnienie swojego stanowiska o niewystarczalności reguł sportowych, zwraca uwagę, że nie zawsze obejmują wszelkie formy niedbalstwa i nieostrożności (np. wybicie piłki „szczupakiem” podczas meczu piłki nożnej), a nawet umyślnego uszkodzenia przeciwnikowi (np. uderzanie przeciwnika w boksie w sytuacji, gdy jest on już poważnie osłabiony). Trudno się zgodzić z taką argumentacją, gdyż po pierwsze, kodeksowi cywilnemu obce jest pojęcie „reguł ostrożności”. Pojawia się ono w doktrynie i orzecznictwie jako doprecyzowanie sformułowania „staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należytej staranności)”, ale w żadnym wypadku nie może być traktowane jako jego synonim. „Należyta staranność” należy badać przy uwzględnieniu właśnie określonej postaci stosunków społecznych lub prawnych, w tym — stosunków wynikających z rywalizacji sportowej.

Podkreśla się również, że reguły sportowe są wyrazem pewnej praktyki działania w danej dyscyplinie oraz współokreślają wzorzec ostrożnego (tj. sumiennego) sportowca<sup>40</sup>. Jak się zatem wydaje, należy zaakceptować pogląd, że zachowanie mieszczące się w ramach reguł danej gry sportowej pozostaje objęte zakresem zgody osób biorących w niej udział<sup>41</sup>. W mojej ocenie jest to jednak tylko minimalna, acz jedyna pewna granica, przed którą żadnej szkody nie można uznać za bezprawną. Nie każde przekroczenie reguł sportowych musi bowiem powodować anihilację działania kontraktu zgody poszkodowanego. Dla wyznaczenia jej zakresu trzeba podjąć próbę dookreślenia oświadczenia woli sportowca, złożonego najczęściej w formie dorozumianej — wzięcia udziału w zawodach sportowych. Konieczna jest ocena świadomości ryzyka, jaką bierze na siebie osoba angażująca się we współzawodnictwo sportowe<sup>42</sup>. Należy zatem przyjąć, że uczestnik godzi się na te szkody, które po pierwsze są związane z uprawianą dyscypliną, a po drugie — możliwe do przewidzenia przez osobę mającą nawet dość podstawową wiedzę o danym sporcie. Pierwsze z tych kryterium wyłączy wszystkie szkody wyrządzone niejako „przy okazji sportu”, „obok gry”<sup>43</sup> — a więc zarówno zachowania osób trzecich (np. kibiców wrzucających butelki na boisko), jak i działania innych uczestników zawodów, których nie da się zakwalifikować jako uprawianie danej dyscypliny (np. umyślne uderzenie rywala w twarz podczas meczu piłki nożnej). Drugie z nich pozwala

<sup>39</sup> M. Sośniak: *Wokół problematyki...*, *op. cit.*, s. 29.

<sup>40</sup> T. Pajor: *Odpowiedzialność cywilna...*, *op. cit.*, s. 47.

<sup>41</sup> W. Dubis: komentarz do art. 415..., *op. cit.*, s. 786.

<sup>42</sup> P. Machnikowski: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 421.

<sup>43</sup> S. Jędruch: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 17.

z kolei przyznać odszkodowanie za szkodę, której wystąpienia nie dało się racjonalnie przewidzieć w związku z uprawianiem danej dyscypliny (np. spowodowanej złamaniem się stolika szachowego w czasie rozgrywki).

Taka rekonstrukcja treści zgody nie jest jednak równoznaczna z ograniczeniem działania kontraktu jedynie do zachowań mieszczących się w regułach gry. W sezonie 2016/2017 polskiej Ekstraklasy — najwyższej klasy rozgrywkowej w rodzimej piłce nożnej — drużyny popełniały w przybliżeniu 15 fauli na jeden mecz<sup>44</sup>. Wiele z nich miało charakter drobny, jak zbyt mocne popchnięcia podczas zamieszania w polu karnym czy minimalnie spóźnione interwencje obrońców. Również w przypadku futbolu amerykańskiego te statystyki wyglądają podobnie — w sezonie zasadniczym w 2016 r. w amerykańskiej National Football League (Polska Liga Futbolu Amerykańskiego nie prowadzi wystarczająco dokładnych danych) zawodnicy wszystkich drużyn popełnili łącznie 3443 przewinienia<sup>45</sup>. Sformułowanie zasady, zgodnie z którą każde wykroczenie przeciw regułom gry — o ile powoduje szkodę — może być podstawą odpowiedzialności *ex delicto*<sup>46</sup>, nie uwzględnia w żaden sposób specyfiki uprawiania sportu. Zasady dyscypliny nie zawsze są nawet ukierunkowane na ochronę bezpieczeństwa zawodników czy zabezpieczenie sportowców przed doznaniem szkód<sup>47</sup> — wiele z nich ma jedynie charakter porządkowy czy organizacyjny.

O wiele bardziej pragmatyczne i zorientowane na zachowanie ducha rywalizacji jest orzecznictwo sądów amerykańskich<sup>48</sup>. Przesłanką, która pozwala na przypisanie odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z uprawianiem sportu, jest w USA „wystarczająca niewłaściwość zachowania, powodująca znalezienie się go poza zakresem pojęcia *związany ze sportem*”<sup>49</sup>. Nie ma przeszkód normatywnych, aby tego typu podejście — zorientowane na ochronę cennej wartości społecznej, jaką jest rywalizacja sportowa — znalazła również uznanie w polskim prawie prywatnym. Jak już zostało bowiem wspomniane, zgoda nie została uregulowana przez ustawodawcę ani w kodeksie cywilnym, ani żadnej innej ustawie prywatnoprawnej dotyczącej sportu. Wszelkie jej ujęcia — począwszy od definicji, mechanizmu działania, a na dopuszczalnym zakresie kończąc — stanowią dorobek doktryny i orzecznictwa, który musi ewoluować wraz ze zmieniającymi się wartościami dominującymi w społeczeństwie.

---

<sup>44</sup> Statystyki według portalu Ekstrastats, <http://www.ekstrastats.pl> (dostęp: 31 października 2017 r.).

<sup>45</sup> Statystyki według portalu The Football Database, <http://footballdb.com> (dostęp: 31 października 2017 r.).

<sup>46</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1968 r., II CR 216/68*, OSPiKA 1969, z. 7–8, poz. 163.

<sup>47</sup> S. Jędruch: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 17.

<sup>48</sup> Jedynie przykłady bogatego orzecznictwa: *Calhoon v. Lewis*, 96 Cal. Rptr. 2d 394, 400 (California Court of Appeals 2000), *Knight v. Jewett*, 834 Pacific Reporter Second Series 696, California 1992; dokładniejsze omówienie — M.K. Kolański: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 202–211.

<sup>49</sup> *Distefano v. Forester*, 89 Cal. Rptr. 2d 813 (California Court of Appeals 2000).

## VII. PODSUMOWANIE

Można z całym przekonaniem stwierdzić, że sport odgrywa bardzo ważną rolę w społeczeństwie. Nie znajduje się on w sferze prawnie indyferentnej, a omówiony w niniejszym artykule problem odpowiedzialności cywilnej za szkody związane z uprawianiem sportu to ledwie niewielki wycinek problematyki relacji prawa pozytywnego i aktywności fizycznej. Należy zawsze pamiętać o służebnej roli prawa względem stosunków społecznych — innymi słowy to ustawy powinny odpowiadać oczekiwaniom osób im podległych i pomagać im w realizacji celów, a nie tworzyć jedynie zbędne i niechciane bariery w ich osiągnięciu.

Sport, jako szczególna forma ludzkiej aktywności, wymyka się niekiedy standardowym instytucjom prawa prywatnego, tworzonym z myślą o sytuacjach codziennych. Dlatego zarówno ustawodawca, jak i sądy i prawnicy powinni rozpatrywać kwestie sportowe z troską o zachowanie ducha rywalizacji i współzawodnictwa oraz interweniować tylko wówczas, gdy ochrona czyichś interesów rzeczywiście tego wymaga. Biorąc pod uwagę profesjonalizację sportu oraz rosnącą popularność dyscyplin powszechnie uznanych za ekstremalne, za słuszny postulat *de sententia ferenda* należy uznać liberalizację ustalania zakresu dopuszczalnej zgody.

## BIBLIOGRAFIA

- Banaszczyk Z.: komentarz do art. 415 (w:) *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz do art. 1–449(10)*, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2013, s. 1158–1169.
- Bosek L., Szydło M.: komentarz do art. 31 (w:) *Konstytucja RP*, t. I, *Komentarz do art. 1–86*, pod red. L. Boska, M. Safjana, Warszawa 2016, s. 751–818.
- Dubis W.: komentarz do art. 415 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 782–791.
- Jędruch S.: *Odpowiedzialność za szkody w związku z uprawianiem sportu*, Palestra 1971, z. 1, s. 14–28.
- Jędruch S.: *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone w związku z uprawianiem sportu*, Warszawa 1972.
- Kaliński M.: *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2011.
- Kolasiński M.K.: *Odpowiedzialność odszkodowawcza w sprawach sportowych w prawie Stanów Zjednoczonych na tle ustawodawstwa polskiego*, Palestra 2009, z. 5–6, s. 202–211.
- Krzynówek J.: *Volenti non fit iniuria. Powstanie i historia reguły (w:) Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, pod red. W. Wołodkiewicza, J. Krzynówka, Warszawa 2001, s. 267–287.
- Lackoroński B.: komentarz do art. 415 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. IIIa, pod red. K. Osajdy, Warszawa 2017, s. 515–540.

- Lewaszkiewicz-Petrykowska B.: *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1968 r., II CR 216/68*, OSPiKA 1969, z. 7–8, poz. 163.
- Machnikowski P.: *Odpowiedzialność za własne czyny (w:) System prawa prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań — część ogólna*, pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2014, s. 397–468.
- Machnikowski P.: komentarz do art. 23 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 59–61.
- Machnikowski P.: komentarz do art. 353<sup>1</sup> (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 608–613.
- Pajor T.: *Odpowiedzialność cywilna organizatora imprezy sportowej*, Przegląd Sądowy 2002, nr 10, s. 37–52.
- Sośniak M.: *Wokół problematyki szkód sportowych*, Palestra 1972, z. 2, s. 22–33.
- Zagrobelny K.: komentarz do art. 361 (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2016, s. 651.
- Zontek W.: *Przed art. 25 (w:) Kodeks karny. Część ogólna*, t. I, *Komentarz do art. 1–31*, pod red. M. Królikowskiego, R. Zawłockiego, Warszawa 2015, s. 479.
- portal internetowy Ekstrastats, <http://www.ekstrastats.pl> (dostęp: 31 października 2017 r.).
- portal internetowy The Football Database, <http://footballdb.com> (dostęp: 31 października 2017 r.).

## ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

Wyrok SN z dnia 8 lipca 1968 r., OSPiKA 1969, z. 7–8, poz. 163.

## ORZECZNICTWO SĄDÓW AMERYKAŃSKICH

*Calhoon v. Lewis*, 96 Cal. Rptr. 2d 394, 400 (California Court of Appeals 2000).  
*Distefano v. Forester*, 89 Cal. Rptr. 2d 813 (California Court of Appeals 2000).  
*Knight v. Jewett*, 834 Pacific Reporter Second Series 696, California 1992.

**Słowa kluczowe:** prawo sportowe, odpowiedzialność odszkodowawcza, zgoda poszkodowanego

MATEUSZ WINCZURA

CONSENT OF THE INJURED PERSON IN SPORT COMPETITIONS —  
ITS CHARACTERISTIC AND ITS SCOPE

S u m m a r y

The paper aims to present the issue of the consent of the injured person in tort law in the area of sport activity. At the beginning, the current understanding of the injured party's consent in the civil law is presented, along with its detailed characteristic, based on recent judgments and academic literature. The exclusion of unlawfulness is described and analyzed, along with conditions under which such a consent may be successfully expressed.

**Key words:** sport's law, damage liability, injured party's consent